

KOMMIERSANT
1.12.1998

ANTYKRYZYSOWY PROGRAM „KOMMIERSANTA”

Przedłużający się kryzys gospodarczy to problem nie tylko dla bywalców parlamentu. Z nim na co dzień borykają się mieszkańcy i innych rosyjskich budynków. Kryzys to rzecz wspólna. Dlatego KOMMIERSANT zaczyna swój własny projekt antykryzysowy.

Naszym celem nie jest krytyka działań rządu. Choć przedstawiła publicznie po długich cierpieniach program gabinetu Jewgienija Primakowa nie jest mówiąc ściśle, antykryzysowy. Nie stawiamy pod wątpliwość szlachetność takich zamierzeń tego programu jak na przykład walka z dziecięcą bezdomnością. Jednak jest całkiem oczywiste, że kryzysu nie da się wyleczyć zaklecaniami, nawet najprzyjemniejszymi.

Naszym punktem wyjścia jest fakt, że rząd w ciągu trzech miesięcy się już wiele nauczył, już rozumie, że można wydawać tylko ściągnięte do budżetu pieniądze. Choćby stało to w sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości społecznej. Rząd już rozumie, że porozumienie z MFW to nie danina złożona nienawistnemu monetaryzmowi, a warunek konieczny uzyskania prolongaty spłaty długu zagranicznego, a bez tego Rosja w tym roku może się cofnąć o 10 lat.

Zarazem w retoryce Jewgienija Primakowa coraz bardziej są słyszalne nawoływania do nadzwyczajnych środków, i nie tylko w gospodarce. To bardzo niebezpieczna oznaka, iż nie dając sobie rady ze współczesnymi środkami kierowania gospodarką, rząd może przejść do posługiwania się dzwigniami sprzed gospodarki rynkowej, a wtedy i gospodarka może przestać być rynkowa.

Co więc robić, żeby nie

....które można uznać za do przyjęcia na dłuższą metę, za posunięcia, których można dokonać w roku 1999, w dodatku w całkiem konkretnych warunkach, które narzuca twardy budżet. Po drugie, w tych środkach też należy wyróżnić jakieś priorytety.

Mamy co zaproponować. Centralny problem rosyjskiej gospodarki to ciężar nie do uniesienia spłaty za długi. To trzeba załatwić przede wszystkim. Krok pierwszy – dodatni bilans budżetowy. To taki budżet, w którym dochody przewyższają wydatki, jeśli pominać wydatki na spłatę. To wcale nie jest abstrakcja. To dowód, iż Rosja nie jest beznadziejnym dłużnikiem, przeciwnie każdy procent nadwyżki dochodów nad wydatkami pójdzie na spłatę zadłużenia. Rząd Jewgienija Primakowa ma wyjątkową szansę taki budżet nie tylko skonstruować na papierze, ale i przeprowadzić go w Dumie. Jego rząd jest pierwszym rządem, który ma poparcie parlamentu. Krok drugi: jak tylko rząd skonstruuje budżet o dodatnim bilansie, pojawia się szansa, by przed kredytodawcami, a przede wszystkim MFW. Klubem Paryskim i Londyńskim, postawić kwestie umorzenia długów Związku Radzieckiego.

Fantastyka? Nie. To konkretna propozycja, którą przedstawił rosyjskiemu rządowi przybyły do redakcji KOMMIERSANTA Grzegorz Kolodko, obecnie profesor uniwersytetu w Yale i doradca Aleksandra Kwasniewskiego, a w latach 1994-97 wicepremier i minister finansów Polski.

Jego argumenty są całkiem jasne. Rosja i tak nie jest w stanie spłacić swoich długów, może jednak odmówić spłacania. To są realia, z którymi kredytodawcy muszą się liczyć, czyli istnieje szansa na umorzenie długu. Są też precedensy. Polsce Kołodko to nie Dominico Cavallo (były minister finansów Argentyny), który proponował Wiktorowi Czernomyrdinowi wyjście z kryzysu poprzez przekazanie MFW pełnomocnictw do prowadzenia polityki kredytowo-pieniężnej i kursowej. Takie propozycje wywołują w naszym obecnym rządzie zupełnie zrozumiałą reakcję odporu. Kołodko to twardy minister finansów, który umiał sobie radzić z lewicowymi rządami Polski. Co więcej, był polskim ministrem finansów i wtedy, kiedy prezydentem był Lech Wałęsa i wtedy, kiedy go zastąpił Aleksander Kwasniewski.

Zadanie postawione przez byłego polskiego ministra jest trudne, ale już raz zostało rozwiązane. Co oznacza, że rosyjscy negocjatorzy, którzy jak dotąd niczym się nie wykazali, powinni się zmobilizować.

KMMIERSANT swoją dzisiejszą propozycją zaczyna tworzenie programu antykryzysowego. Ciąg dalszy nastąpi.

Redakcja polityki gospodarczej